

# GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N<sup>er.</sup> 68.

12. czerwca 1841.

Z powodu kończącego się pierwszego półrocza z dniem ostatnim tego miesiąca, Redakcyja uprasza pp. Prenumeratorów na prowincyi o wcześnie złożenie prenumeraty w najbliższych c. k. Pocztaństach lub téż w c. k. głównym Pocztańcie lwowskim; — albowiem tyle tylko będzie się drukować egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego miesiąca do c. k. głównego Pocztańtu nadesłana zostanie.

Prenumerata na »Gazetę Lwowską« z »Rozmaitościami« i Dodatkiem wynosi:

Na pół roku: na c. k. Pocztaństach na prowincyi: 11 zr. 12 kr. m. k.; — na c. k. głównym Pocztańcie lwowskim: 10 zr. 24 kr. m. k.

Na kwartał: na c. k. Pocztaństach na prowincyi: 5 zr. 36 kr. m. k., na c. k. głównym Pocztańcie lwowskim: 5 zr. 12 kr. m. k.

Dla pp. Prenumeratorów odbierających Gazetę za bilet w biurze Redakcyi we Lwowie: na pół roku: 9 zr. 36 kr. m. k., — na kwartał: 4 zr. 48 kr. m. k.

## Przegląd artykułów.

*Wiadomości krajowe:* Ze Lwowa. — Z Wiednia. (Ciągły pobyt Naj. Cesarzowej Jéjmości w Reggio.) — *Zagraniczne:* Hiszpanija: Program nowego ministeryjum. — Anglija: Dalsze rozprawy o mocy Sir Rob. Peel. — Nowe kroki nieprzyjacielskie z Chinami. — Nowa wiadomość o Prezydencie. — Francyja: Posiedzenia izb. — Skutki tegorocznych posiedzeń w stosunku do ministeryjum. — Osądzenie i stracenie Darmésa. — Szwecyja i Norwegija: Rozwiązanie tajnego wydziału. — Multany i Wołoszczyzna: Wyrok na spiskowych w Bukarescie. — Rosyja. — Grecyja: Rozruchy w Tesalii. — Egipt: Wiadomości z Kandyi. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Lwów — Zaleszczyki. — Nowy-Sącz. — Wrocław. — (Dodatek nadzwyczajny.)

## Wiadomości krajowe.

— Ze Lwowa. —

Proboszcz Nowego Sącza jks. Bartłomiej Janczy, na pamiątkę wdzięczności swojej dla swéj rodzinnej włości Sromowce wyżne, zapisał kapitał 1000 zr. m. k., z tém postanowieniem, ażeby procenta onegoż obracane były na wspólne dobro mieszkańców pomienionej włości.

C. k. Rząd krajowy uważa za powinność swoją, czyn ten szlachetny podać do wiadomości publicznej.

— Z Wiednia. —

Według doniesień z Reggio pod dniem 25. maja, Najjaśniejsza Cesarzowa Jéjmość

wraz z dworem książęcym przebywała ciągle w najpożądańszém zdrowiu w tém mieście, dokąd przybyli JCMość Arcyksiążę Fryderyk z Wenecyi i JHMość książę Lukki z Modeny, dla złożenia uszanowania N. Cesarzowej Jéjmości.

## Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Madryt d. 22. maja. Nowi ministrowie wystąpili dzisiaj tak w Senacie jakoteż w izbie deputowanych. P. Gonzales w charakterze prezydenta rady, w obszérnej mowie wyłożył program i tok ministeryjum. Gabinet Gonzalesa, stosownie do oświadczenia tego, za-



mierza administrować kraj przy pomocy terazniejszych Korteżów; przyjmuje położenie, jakie przy swym składzie zastał, i dokonane wypadki szanować przyrzeka. Usiłowania jego zmierzają być do ustalenia tronu Izabelli II. i do nadania największej trwałości instytucyjom narodowym. Starać się będzie o utrzymanie ze sprzymierzonymi mocarstwami stosunków przyjacielskich i czuwać nad zabezpieczeniem niepodległości narodowej.

»Gazeta dworu« mieści dzisiaj następujący wyrok Rejenta: »Ponieważ Korteży mianowały mnie Rejentem Królestwa w czasie małoletności dostojnej Królowej Izabelli II., a wykonywanie tej wysokiej godności z głównem dowództwem gwardyi królewskiej pogodzić się nie da; przeto imieniem Królowej Jęmości nadaje tytuł ten kapitanowi generalnemu armii narodowych, księciu Saragossy, przez wzgląd na jego ważne i odznaczające się zasługi.«

### Wielka Brytania i Irlandya.

Rozprawy parlamentu. Izba niższa. Posiedzenie d. 27. maja. Napływ słuchaczy do izby niższej był dzisiaj bardzo znaczny, ponieważ jak wiadomo z porządku dziennego przysłał wniosek Sir Rob. Peel, ażeby izba uchwalila, że ministerjum nie posiada już jęj zaufania. Sir Rob. Peel zaraz po zagajeniu posiedzenia zaczął mowę swoją, udowadniającą ten wniosek. — Po nim zabrał głos lord Worsley i oświadczył, że w sprawie tej za ministrami głosować będzie, chociaż w sprawie o cukrze przeciw nim głosował. — Następnie Sir John Hobhouse, prezydent kontroli wschodnio-indyjskiej, wszedł w obronę administracyi terazniejszego ministerjum i usiłował wykazać, że biorąc w ogóle, takowe ze wszechmiar było w stanie do skutku doprowadzać środki, jakie się mu dla dobra kraju stosownemi być wydawały. »Ministerjum« rzekł mowca między innemi »miało z wielu trudnościami do walczenia. Gdy najpierw do stęru przyszło, rzekł mu Sir Rob. Peel, iż zaufania korony (Wilhelma IV.) nie posiada, i jestto teraz *factum* historyczne, którego bynajmniej tać nie potrzebuje, że wistocie tak było. A mimo tego i mimo nieukrywanej bynajmniej nieprzyjaźni izby wyższej, w pierwszym roku swęj administracyi przeprowadziło bil angielskich i szkockich municypalności, roku 1836 przemianę dziesięcin angielskich w daninę gruntową i zapisywanie narodzin, ślubów i śmierci; roku 1837 przeszkodziła zmiana tronu w utrzymaniu ważnych projektów, za to roku 1838 przywiedziono do skutku, chociaż bez klauzuli apropryacyjnej, bil dziesięcin irlandzkich, r. 1839

bil o policyi wiejskiej i pomniejszeniu opłaty od listów, a r. 1840 bil o municypalnościach irlandzkich i o unii obu Kanad.« Sir J. Hobhouse chwalać następnie sposób, w jaki lord Palmerston polityką zagraniczną kierował, przeszedł do przedłożonej izbie mocyi i wykazał niedokładność w cytatach historycznych Sir Rob. Peela, przypominając mu mniejszość, jaką ministerjum Liverpoolskie miało w bilu o podatku od własności i wzniesieniu aktu świadectw i korporacyi, wreszcie kilkakrotnie ponawiane własne Sir Rob. Peela błęski, jakie tenże poniósł r. 1835 w izbie niższej przy wyborze mowcy, przy poprawce do adresu, w sprawie dotyczącej się uniwersytetu londyńskiego i winnych okolicznościach, a jednak do rezygnacyi się nie podał. Jeżeli ministerjum upada przy wotum zaufania, wistocie nie może ono (dodał) dłużej nad pięć minut zostawać przy urzędzie, nie zmieniawszy swojego postępowania.« Zarzut chwiania się w czynnościach odparł potem minister na Sir R. Peela, który często bywał zmuszanym przyłączać się do projektów izdań swych przeciwników. Terazniejsze ministerjum zaś, twierdził w końcu, przedłożonemi planami finansowemi tylko powinnośc swoją wypełniło, gdyż czas przyszedł, że te projekta dłużej się już odkładać nie dały. — Po przemówieniu się jeszcze kilku członków za i przeciw mocyi Sir Rob. Peela, odroczone rozprawy do następnego wieczora. Przed samym końcem posiedzenia oświadczył lord Stanley, że cofa bil swój o zapisywanie wyborców irlandzkich, ponieważ w terazniejszym składzie rzeczy nić ma nadziei przeprowadzić go przez izbę w ciągu tegorocznych posiedzeń.

— Izba niższa. Posiedzenie d. 28go maja. Dalsze rozprawy o mocyi Peela prowadziło najpierw tego wieczora kilku mniejszej ważności mowców. P. Milnes i p. Darby mówili za mocyją, a p. Sarford przeciw mocyi. O wielkiej przeszkodzie, jakiej Sir Rob. Peel, gdyby się mu powiodło obalić ministerjum, na wszelki przypadek w administracyi kraju dozna, to jest o stosunkach z Irlandyją, wspominał najpierw p. Hutton a potem p. Grattan, których obu zastanawiało to, że Sir Rob. Peel w mowie, którą rozprawy zagał, ani słowa o Irlandyi nie wspominał. Szczególnie żywo wyrażał się p. Grattan, usiłując dowieść, że Sir Rob. Peel nie jest bynajmniej w stanie złożyć takiego ministerjum, któreby prawdziwemu dobru kraju odpowiadać mogło. »Oświadczano wprawdzie« mówił mowca »że się mu powiedzie silny rząd utworzyć; ale co to znaczy rząd silny w ustach Torysów, szczególnie gdy mowa o stosunkach z Irlandyją, o tem



dzieje ostatnich wieków dają nam aż nadto wiele smutnych dowodów. Wiadomo że Sir Rob. Peel ma zamiar na czele zarządu sprawiedliwości kraju postawić lorda Lyndhurst, człowieka, który publicznie w parlamencie napiętnował Irlandczyków jako obcych co do krwi, języka i religii. W takim składzie rzeczy musiałaby zaiste Irlandya przygotować się nazmiannę systemu, zachowywanego przez ostatnich lordów namiestników, lordów Normanby i Ebrington, systemu, który krajowi tak długo walkami stronnictw rozdzieranemu, nadał nareszcie spokoju. Gdy jeszcze kilku mówców mówiło za i przeciw mocy, odroczone rozprawy do d. 2go czerwca, po umówieniu się Sir Rob. Peel z ministrami, że rozprawy te wtedy wszelkie inne interesa poprzeda; przyczem zarazem usiłował Peel uniewinnić się z zarzutu, jakoby dla tego tylko wniósł mocję swoją, by przeszkodzić zapowiedzianej na najbliższy piątek dyskusji o ustawach zbożowych.

Londyn dnia 28. maja. *Morning-Chronicle* uważa wczorajszą mowę Sir Rob. Peela za bardzo słabą i wyprowadza z tego wniosek, że zacny baronet sam czuje mylną drogę, jaką poszedł swą wprost przeciw ministeryjum wymierzoną mocją.

— dnia 1go czerwca. Z mowy lorda Morpeth, mianej w piątek na posiedzeniu izby niższej, *Standard* to tylko za godne uwagi przytacza, iż rzekł, że ministrowie, skoro w nowym parlamencie większości nie uzyskają, na wszelki przypadek podadzą się do rezygnacji.

O'Connell wydał pod dniem 19. maja dobitny list do ludu irlandzkiego, w którym Irlandczykom do wyborów na nowy parlament radzi: 1.) Obierać Repealistów, gdzie tylko można; 2.) obierać Radykalistów, gdzie Repealistów nie będą mogli obrać; 3.) gdzie ani Repealistów ani Radykalistów obrać nie będą mogli, aby obrali Whigów; 4.) Torysom wszędzie i w każdym przypadku opór stawiać; 5.) pogardzać zdaniem takiego człowieka i wątpić o jego poczciwości, który nagana Wigów służy sprawie Torysów i takową wspiera.

W Manzestrze uchwalono adres przeciw ustawom zbożowym, z którego okazuje się, że 10,000 rodzin w obwodach fabrycznych jest bez wszelkiej roboty, i że kapitał fabrykacji bawełny od lat trzech z 30 mil. funt. szt. spadł do półowej.

Z Nowego Jorku otrzymano wiadomości do dnia 7go maja, które donoszą, że pana MacLeoda z Lockport do Nowego Jorku przewieziono, dokąd przybył d. 3go maja, i gdzie tak długo w więzieniu pozostanie, dopokąd się pro-

ces jego w najwyższym sądzie państwa Nowego Jorku nie rozpocznie.

Indyjska poczta, otrzymana przez Marsylię, która z Bombaju do d. 1go maja dochodzi, przyniosła ważne wiadomości z Chin. Kroki nieprzyjacielskie znowu się rozpoczęły, i d. 25go lutego wojsko angielskie wzięło szturmem warownię Bocca Tigris, poczem ruszywszy w pochód do Kantonu, zajęło tamtejszą faktoryję. Mimo tego Cesarz Chiński nie uledez postanowił. Komisarz Riszyn popadł znowu w niełaskę i odesłano go w kajdanach z Kantonu do Pekinu. Sir Jęrzy Bremer, tymczasowy dowódca wyprawy angielskiej, przybył d. 22. kwietnia z Chin do Kalkuty, dla umówienia się z gubernatorem jenerałnym o dalsze środki, i niezwłocznie posiłki wojska z Kalkuty do Chin wyprawiono.

Pruska *Handlungs-Zeitung* zawiera: *Journal du Havre* udziela następującej wiadomości, którą w Portsmouth ogłoszono: Biuro telegrafu portsmouthskiego, dnia 28go maja 1841. Z największą przyjemnością udzielamy następującego wypadku: Przeszłego wieczora doniesiono rządowi urzędownie, że statek parowy *Prezydent*, którego z wielką niespokojnością oczekiwano, szczęśliwie do Holy Head zawinął. Dotycząca się tego depesza przybyła sposobem zwyczajnym na kolei żelaznej, jednakże w chwili odejścia gońca z listami. Brzmi ona jak następuje, i pochodzi z źródła, które najmniejszego powątpiewania względem prawdziwego wypadku nie przypuszcza. Została przysłana do naszego naczelnego dowódcy Sir Edwarda Codringtona: »Otrzymałem właśnie tej chwili wiadomość o przybyciu statku parowego *Prezydent* do Holy-Head (wybrzeża Walii); statek ten zatrzymany był przez zatory lodu, które go otaczały. Ponieważ wiadomość ta WPana obchodzić będzie, przeto oznajmiam Mu o tym wypadku, jak mi o nim tej chwili doniesiono, gdyż właśnie tylko tyle mam czasu, by korzystać z odjazdu gońca z listami.« Przeto *Prezydent* w przeprawie swej, którą statki parowe zwykle w czternastu dniach odbywają, zostawał 76 dni w podróży. Zewsząd słyszano już o nadzwyczajnych masach biegunowego lodu na Oceanie Atlantycznym, a z tego zjawienia łatwo sobie wytłumaczyć można nadmienione opóźnienie, któremu w rocznikach marynarki podobnego znaleźć trudno. \*)

\*) Jednakże o autentyczności tego doniesienia z wielu stron jeszcze powątpiewają.

(Przyp. prusk. Hand. Zeit.)



### Francya.

Izba deputowanych. Posiedzenie d. 28go maja: Po odczytaniu dziś protokołu posiedzenia wczorajszego w obec blisko 50 członków, zażądał p. Guizot głosu i rzekł: »Uważałem w protokole przerwę, którą życzyłbym sobie widzieć zapelnioną. Będąc wczoraj na mównicy dla odpowiedzi księciu Valmy, nikt głosu nie żądał. Gdy mównicę opuścił zapisał prezydent, kto jeszcze chce mówić? — a gdy nikt na to nie odpowiedział, zamknęto rozprawy. Protokół nie wspomina o tej okoliczności, a ja życzyłbym sobie, by go w tym względzie sprostowano.« — Prezydent oświadczył, że zadość się stanie życzeniu p. Guizota.

Paryż d. 28go maja. Czas obecny zdaje się partyjom szczególnie sprzyjającym do wydobywania na jaw dawnych obwinień i podejrzeń, mogących szkodzić Królowi w opinii publicznej. Tak jeden dziennik prowincjonalny, *Gazette du Dauphiné*, powtórzył przed niejakim czasem twierdzenie, że w znaném sprzysiężeniu w Grenoble, które się pod restauracją odbyło, jeden z głównych hersztów spisku, znany Didier, który na rusztowaniu zginął, działał w spisku tym w sprawie i za wiedzą owczasowego księcia Orleańskiego. *Gazette du Dauphiné* była za artykuł ten pod śledztwo podciągnięta i o sprawie tej mało odtąd mówiono. Teraz znowu występuje syn owego Didiera z długim listem w dziennikach i bardzo jasno daje do zrozumienia, że zdaniem jego istotne zachodziło porozumienie między jego ojcem a owczasowym księciem Orleańskim. W gorzkich wyrazach uskarża się on na to, że rząd obecny niewdzięcznym się okazuje pamięci męża, który dla dobra terazniejszej dynastji majątek i życie poświęcił. List ten syna Didiera przeszedł do kilku dzienników tutejszych, które z tego powodu dziś na pocztę i w biurach zagrabiono. Z pewnością twierdzić można, że sądowe śledztwo wykryje dostatecznie bezzasadność tak niegodnych potwarzy.

— dnia 29go maja. Żądane wczoraj na początku posiedzenia przez p. Guizota sprostowanie protokołu, dla okazania, że po daném przezeń onegdajszém oświadczeniu nikt się głosu nie domagał, zwraca znowu dzisiaj na przedmiot ten uwagę wszystkich dzienników. *Journal des Debats* pochwała to, że p. Guizot raz jeszcze wspomniął o tém, iż partyje milczeniem swoim zgodziły się niejako na jego oświadczenie. — *Constitutionnel* przeciwnie, który wczoraj bardzo ostrożnie i z wielkiem umiarkowaniem się wyrażał, powiada dzisiaj: »Scena parlamentarska, jaką p. Guizot wczoraj wy-

prawił, była, z żalem to powiadamy, nowém nchybieniem, dodaném do wielu innych, jakie tok tej nieszczęsnej sprawy charakteryzują. Jakiż w istocie był skutek wytłumaczenia się p. Guizota na onegdajszém posiedzeniu? Byliśmy niestety onegoż świadkami, a dziś powtarzają to wszystkie pisma: oto ogromny i powazechny wybuch śmiechu! Śmiech ten jest smutnym w najwyższym stopniu. W pierwszjej chwili nikt nad tém szczerze się nie zastanowił. Z początku uderzyła nas tylko śmieszność, w jakiej ministerjum okazało się, gdy wytłumaczenia z taką uroczystością od trzech dni zapowiadane, przemieniło w krótkie i jakby z przymusem wyrzeczone oświadczenie. Liczni deputowani, którzy wstrzymali się z wyjazdem, dla znajdowania się na przyrzeczonych tłumaczeniach, śmiali się z siebie i z swęj zawiedzionej ciekawości. Ali ci, którzy w ten sposób ubawili się komiczną formą tego nieszczęsnego wypadku, ci zapomnieli na chwilę o jego przyczynach i celu. Nie wiemy czy ministrowie w całej tej sprawie większy popełnili błąd, niż ten, że rozprawy tak ważne zrobili przedmiotem śmiechu.«

Depesza telegraficzna. Kolonija d. 1. czerwca wieczorem. *Commerce* z d. 30. maja zawiera wiadomość, że sąd parów skazał na śmierć Darmésa d. 29. t. m. *Considère* i *Duclos* zostali uwolnieni.

— dnia 30. maja. Wyrok na Darmésa i jego współwinowajców, wydano wczoraj wieczorem po pięciogodzinnej naradzie. Darmés skazany jest na karę ojcobójcy. Prowadzony będzie na plac tracenia w koszuli, boso, okryty czarną zasłoną; tam wystawiony będzie na rusztowaniu, podczas gdy woźny ludowi wyrok odczyta, poczem zaraz życie utraci. — *Duclos* lubo uwolniony, pozostanie jednakże w więzieniu, ponieważ z instrukcyi pokazało się, że do tajnych towarzystw należy i znaleziono u niego zakazaną broń i amunicję. Z tego powodu przed sąd zwyczajny stawionym będzie. — *Considère* zaraz po ogłoszeniu wyroku wypuszczono. — Zapadły wyrok nie sprawił żadnego wrażenia na Darmésie i nie chce on, jak powiadają, podać próśby o ulaskawienie. Jednakże obrońca jego, p. *Pinède*, prosił o posłuchanie u Króla, by klientowi swojemu złagodzenie kary wyjednać.

— dnia 31. maja. P. *Pinède*, adwokat Darmésa, nadaremnie upraszał Króla o posłuchanie, by dla klienta swojego ulżenie kary uzyskać. Odmówiono mu posłuchania z tą uwagą, że Król ulęgił większości rady ministrów i że uchwalono, ażeby sprawiedliwości zadość się stało. Darmés wczoraj wieczorem dowiedzia



się, że niczego już spodziewać się nie może. W godzinę po odwiedzeniu go przez adwokata przyszedł odzwiertny więzienia i doniósł mu, że nazajutrz traconym będzie. Darmés zażądał kłedza. Czcigodny JX. Grivel pospieszywszy do niego, spędził przy nim część nocy i na śmierć go przygotował. Dziś o godzinie trzeciej zrana wystawiono rusztowanie przy rogatce St. Jacques. Ponieważ nikt się nie spodziewał, ażeby Darmésa tak prędko tracono, mało więc tylko zebrało się widzów, gdy o godzinie zbrodnia na plac trawienia przeprowadzono. Darmés aż do ostatniej chwili okazywał wiele przytomności umysłu. Okryty był zasłoną ojcobójców. Kilka oddziałów żandarmeryi departamentowej i znaczna ilość sierżantów miejskich, otaczały rusztowanie.

Posiedzenia tegoroczne w istocie już jak za zamkniętą uważać należy. Deputowani po większej części już powyjeżdżali z Paryża, tych może tylko wyjąwszy, którzy mają jeszcze imieniem swych komitentów prosić o co ministrów. Przeto można już teraz zrobić przegląd skutku politycznego tegorocznych posiedzeń, z czego okazuje się, że takowe dla terażniejszego ministerjum w ogóle korzystniej wypadły, niżli przy zebrań się izb można było wnioskować. Pan Guizot, prawdziwy naczelnik terażniejszego ministerjum, był wtedy przez dwie trzecie części stronników ministerjum z dnia 15. kwietnia niejako tylko z potrzeby tolerowany; nie mogli mu jeszcze zapomnieć udziału, jaki miał w koalicyi, uchodził powszechnie za pedanta, a izba widocznie przyjęła go oziębłością. Nawet doktryniści opuścili go, przeszli na stronę pana Thiersa. Teraz wszystko to zmieniło się. Wielu najgorliwszych zwolenników p. Mólégó rzadko już go teraz odwiedza i życzą sobie i pana de Lamartine w obecnym gabinecie umieścić. Najjenialniejszy z doktrynistów, pan de Remusat, minister spraw wewnętrznych w gabinecie z dnia 1go marca, usunął się od ostatniego bankietu partyi Thiers - Barrotowskiej; pan Piscatory przyjęciem posłannictwa do Grecyi, urządzenie do pana Guizota powrócił; i tylko pp. Jaubert, Duvergier de Hauranne i kilku mniejszej ważności członków, pozostało wiernymi panu Thiersowi; a to po większej części mężowie, którzy burzliwością charakteru swojego często szkodzili tylko swym naczelnikom.

Generał Alawa, ambasador hiszpański w Londynie, przybył do Paryża. Ma mieć złcenie od rządu hiszpańskiego, zawiazania znowu przewidywanych przed niejakim czasem układów finansowych, dla zaciągnięcia pożyczki u kilku naj-

znaczniejszych bankierów. Wszelkie usiłowania do zaciągnięcia pożyczki, czynione przez agentów hiszpańskich w Londynie, były nadaremne.

*Gazeta Wiedeńska* z dnia 6. b. m. zawiera: „Dnia 22. maja (jak już donieśliśmy) umarł w Paryżu Julijan Ursyn Niemcewicz w 84. roku życia. Był on jednym z najznakomitszych członków Sejmu konstytucyjnego Królestwa Polskiego r. 1791. Jako adjutant Kościuszkieranny i w niewolę wzięty, siedział czas długi w więzieniu w Petersburgu. Przy wstąpieniu na tron Cesarza Pawła otrzymał wolność i udał się z Kościuszką do Ameryki, gdzie ich Wasyngton z szlachetną przyjął gościnnością. Będąc obywatelem amerykańskim i rolnikiem, wrócił r. 1807 dla ofiarowania usług swęj pierwszej ojczyźnie, dla której nowa epoka wskreszenia zdawała się rozpoczynać. We wszystkich stosunkach życia okazał on najgorętszą miłość ojczyzny. Był sekretarzem i członkiem Senatu, członkiem rady oświecenia publicznego, prezesem Towarzystwa przyjaciół nauk; nareszcie r. 1831 wyprawiono go w poselstwie do Anglii. W dziełach wiérsem i prozą sławił ciągle ojczyznę. Nie ma autora, który byłby popularniejszym od niego. — Według własnych życzeń jego pochowano go w Montmorency.”

*Commerce* z dnia 29. maja zawiera list Ludwika Bonapartego do pani Salvage de Faverolles z twierdzy Ham pod d. 24. maja, do którego dołączona jest datowana pod d. 22. t. m. protesta cyja więźnia tego przeciw obchodzeniu się z nim w więzieniu. Rządę czyni uwagę, że ministrowie Karola X., których zrujnowane pokoje teraz on zamieszkuje, o wiele łagodniej byli traktowani. luboć na daleko ostrzejszą karę, bo na deportacyję, a nie jak on (Ludwik Bonaparte) na więzienie tylko byli skazani.

Tulon dnia 24. maja. P. Piscatory, wyprawiony z posłannictwem do Grecyi, przybył tu wczoraj w towarzystwie hrabiego Foy. Obaj panowie ci udali się niezwłocznie na pokład fregaty *Didon*, która wybierała się pójść do Aten pod żagle. Zamiar podróży tej głęboką tajemnicą pokryty.

## Szwecyja i Norwegija.

Sztokholm d. 25. maja. Dziś w stanie szlachty były długie i burzliwe rozprawy. Prezydent baron Jakób Cederström, wystąpił bowiem z formalnem żaskarzeniem konstytucyjnego wydziału Państwa za niektóre onegoż czynności w ciągu ostatniego Sejmu, które mianowicie co do wydziału konstytucyjnego, widocz-



nie się konstytucji sprzeciwiały. Ale ponieważ ustawa zasadnicza nie wspomina o takim przypadku, stan szlachty uchwalił przeto po sześćcio-godzinnej naradzie, że zaskarżenie to żadnych skutków mieć nie powinno. Pierwszy to raz przypadek taki zdarza się w Stanach naszych.

Stany Państwa zwołano na jutro *in pleno* do sali radnej, przyczem wyrzeczone ma być potwierdzenie Króla czyli tegoż *Veto* na podane terazniejszemu Sejmowi propozycje i zmiany konstytucji.

— dnia 26. maja. Powiększony wydział skarbowy załatwił przed kilku dniami ostatecznie sprawę zapłaty gabinetowo-kasowego długu, a to w ten sposób, iż przyjęcia długu na rzecz Państwa 68 głosami przeciw 51 odmówił. Dnia następnego wezwano tajny wydział na zamek, i Król osobiście go rozwiązał. Król miał przy tej sposobności mowę, którą członków tajnego wydziału od przysięgi milczenia uwolnił, pozwoliwszy im publicznie ogłaszać wszystko, co słyszeli lub czytali.

### Multany i Wołoszczyzna.

Według doniesień z Bukarestu wydały już wyrok oba połączone dywany, którym zdano sądową procedurę o odkrytym w październiku r. z. spisku. Winnych za kategorie podzielono i należących do pierwszej kategorii skazano na lat dziesięć do robót publicznych w żupach solnych, należących do drugiej na lat ośm więzienia, a do trzeciej (to jest takich, którzy jeszcze do wieloletności nie doszli) na lat trzy więzienia. Wyrok przedłożono teraz Hospodarowi do potwierdzenia. Dalszy paragraf wyroku opiewa o dwóch w spisek zawikłanych cudzoziemcach, o Vaillarcie Francuzie i Murgu Siedmiogrodzianinie. Zastosowanie kary do dwóch tych ostatnich ulegnie zapewne niejakim trudnościom.

### Rossyja.

Petersburg d. 29. maja. Ukazem cesarskim z dnia 28. kwietnia, mianowany jest Wielki książę Następca członkiem rady Państwa.

### Grecyja.

Nauplia dnia 6. maja. Rozruchy w Tesalii groźny przybierają charakter. Wielu naczelników, mających wpływ znaczny, przyląca się do tego powstania. Niejaki Carotasto, sławny naczelnik w Tesalii, który w służbie greckiej zostawał, za zasługi swoje zle od rządu greckiego wynagrodzonym się uważał, odrzucił nadane mu od Króla honory i nagrody,

i dla tego jako będący w podejrzeniu i za niechętnego miany, tu przywieziony i w więzieniu był osadzony, gdzie go sądzić miano, uciekł i zabrał z sobą kilkunastu swoich stronników. Kandydoci zbierający się ze wszech stron dla służenia swojej ojczyźnie, okazują wielką odwagę i zapał. Mimo ścisłych obostrzeń i prześladowań rządu greckiego, nie ich wstrzymać nie zdoła. — W zatoce Tesalii pojawił się niedawno statek, który na kuter grecki uderzywszy, zabrał mu 3000 drachm w pieniądzech i inne rzeczy. Król wojenny statek parowy *Otto* wysłał w pogonę za tym rozbójnikiem morskim.

### Egipt.

Alexandryja d. 6. maja. W tej chwili zawiązał tu z Hanei francuzki bryg wojenny *Bougainville*. Przywiezione przezeń wiadomości z d. 2. maja są zasmucające dla wyspy Kandyt. Rewolucyja ciągle tam jeszcze utrzymuje się, ponieważ rząd nie czyni w oczekiwaniu posiłków. Tym czasem Grecy coraz więcej się organizują; zaprowadzili nawet rząd nowy mianowawszy władzę administracyjną, której członków wybrali z ludu, będącego prawie bez wszelkich wiadomości. Spodziewają się Kapudana Baszy w 10,000 wojska. Grecy poprzysięgli, że raczej wytepć się dadzą broni złoży, bez uzyskania zamierzonego celu. Jeżeli czynności słowem odpowiedzą, stanie się Kandyta widownią smutnych wypadków.

## NOWINY LWOWSKIE.

Z powodu śloty dnia 10go b. m. processyja na Boże Ciało odbyć się musiała wewnątrz kościoła archikatedralnego. J. R. Mość równie jak i wszystkie cywilne i wojskowe władze, znajdowały się na tej wielkiej kościelnej uroczystości. — Michał Hauser, wirtuoz na skrzypcach, dał dnia 9go b. m. koncert w tutejszym teatrze. Jedno tylko zdanie panuje między publicznością pod względem popisu tego odznaczającego się artysty, który miłą i trafną grą, równie jak biegłością i wprawą, z instrumentu swego najprzejemniejsze wydobywał tony. Z trzech utworów muzycznych, które odegrał, każdy odznaczał się w swoim rodzaju, najszczególniej zaś zdziwił niespodzianie *Karnawat w Wenecyi*. Do dokładnego wykonania koncertu tego przyczynili się: nasza pierwsza śpiewaczka pani Janik, i pp. Sabatzki i Hoffmann. Koncercista zdaje się być jeszcze młodym człowiekiem, o czem jednak z pewnością twierdzić nie możemy, gdyż oświeślenie było takiego rodzaju, iż dokładnie przed-



miotów rozpoznać nie było można, jakoż nie mogło być inaczej przy tak małej ilości świec i lamp, od których słusznie niepodobna było wiecej czegoś żądać, ale raczej od dyrekcji teatralnej, która za ten wieczór 100 zr. m. k. zapłacić sobie kazala. — Do szkoły dętych instrumentów w tutejszém Towarzystwie muzyczném przyjęto sześciu uczniów, a zwłaszcza dwóch do oboi, dwóch do klarynetu a dwóch do waltorni. — W dniu imienin Najjaśniejszego Pana, to jest: dnia 30go maja r. b. odbyło się w Wadowicach z największą uroczystością poświęcenie nowo-wystawionej kopii w szpitalu wojskowym. — Znane w stolicy naszej towarzystwo aktorów francuzkich pauny Georges, w Dreźnie teraz przebywa.

(Nadesłane.)

Scena nasza powinna by wszystkie w to położyć usiłowania, aby pasorzytnego zielska pod obcym węższelgo podniebieniem, nie rozkrzewiano na naszą, dramatyczną niwie; *unguibus et rostro* wypłeniać nanośne, chorobliwe zarody, które do naszego czcistwego i wszelką obcość odrzucającego organizmu upodobnić się (assymilować) nie dają, i własnymi piersiami utworzyć groblę do ostrzymywania potoku, którym się obczyzna szeroko rozlewa. Ale gdzie *Gatganduchów*, *Icków* i tym podobne kłecidła tłumaczą i przedstawiają; gdzie w *repertoarzach* plewa nasypem leży; gdzie przekładami obcych miejscowych dowcipów, zagadkowych alegoryj, śmieśzności dla nas nieśmiesznych, sromocą i kalęczą język, język tak silny, jedyny, a razem tak dziewczęcy i czysty, jak powietrze na szczytach Tatrzów; tam pono już nie pójdzie w posłuch to chlubne i wzniosłe wołanie artystów dramatycznych powołanie. Lecz chociażby mój głos był głosem wołającego na puszczy, nie skruszę mego pióra i nie przestanę z całej piersi wołać: »Czuwajcie, aby plomyczek Westy, waszój powierzony straży, nie zagasł!« Już szanowny recenzent »Nowin Lwowskich« wyrzekł bardzo trafnie i treściwie o krotchwilu: *Gatganduch*: »Szkoda, że tę sztukę tłumaczono dosłownie z niemieckiego, i do polskich zwyczajów i obyczajów nie zastosowano.« — Jedno jest nad nami niebo, ale jak różne ma lice, jeden promień słoneczny rozkłada się w siedm promieni tęczy. Każdy naród ma *typ* sobie właściwy, wrośnięty; tę plemienną cechę nie trzeba *dagerotypować*, ale śmiałym pędem już przyjaskrawy kolor pierwotworu złagodzić, rozcieńczyć, już słaby zbarwić, zjaśnić, już wyskakujące a niemiłe naszymu oku rysy cieniem zakryć, zatoczyć. Kto tylko daje wierną kopię sztuk lokalnych, do tego można te wrzec słowa:

... znasz się na języku, Jak bocian żab po łące, szukasz po słowniku.« Po tych kilku ogólnych słowach przystępujemy do pejsatego *Icka*, na któregośmy dnia 4 czerwca na naszej patrzyli scenie, a który z głębiem wszystkich widzów milczeniem pogrzebion i oddan na pastwę molów i pyłu w teatralnej księżnicy. Grób od kolébki jakże ciasny przedział! Ten niepoczesny żydek trzyma w swym ręku wszystkie nitki tej jedno-aktowej płątaniny; jakby z katedry wyklada nam *ab ovo* całą niemal *Iliadę*, kto był *Parys*, *Helena*; — nie w ciemie bity, pomyślałeś, szkoda talentu, że tak marnie je na włóczędę z kramikiem. Ale na tém nie dosyć; nasz plugawy przekupień jest oraz gładyżem, pochlebne prawi słówka córkom rządcy, mizdrzy się, wdzięczy — ba nawet jedną z córek szczybie w policzek z figlarnym umizgiem; biedna dziewczynka płonie jak poziomka w trawce, spuszcza oczka na dół, a nasz zwycięzki umizgus z towarem pochlebnych słówek rozpusza ku drugiej swe żagle. — Lecz to mniejsza, bo któżby tam żądał znamion ogólnych, które mi nasiąkla pewna warstwa społeczeństwa; niechże przynajmniej dowcip roziskrzy, śmiech blata widzów — należało przyborem teatralnym zakryć, świeciłami ozdobić nagość osnowy. Ale tu słowo za słowem kapie, scena za sceną się wlece, ani ziarenka dowcipu. O przeklęty *Icku* z jarmurkał! — Tegoż wieczora widzieliśmy komedję *Aleksandra Fredra: Mąż i żona*. Któż nie zna dzieła naszego Moliera? Nasz okłask byłby tylko wrzawa ognistego młodzieńca, niech godniejsze ręce plót mu wieniec. Że tam ktoś w »*Dzienniku mół*« zezem na jego sławę patrzy, temu odpowiadamy: »Nie kopciejcie słońce ręką murzyną wskazane.«

2 = x.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 7. czerwca 1841.

Z przypędzonych 79 wołów w 3 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: 1) Michał Rosen z Glinian, 19 sztuk, ważących mięsa 12 a łożu 1  $\frac{1}{4}$  kamienia, po 67 zr. 30 kr.; 2) Fischel Dimand z Rozdolu, 17 sztuk, ważących mięsa 15 a łożu 1  $\frac{3}{4}$  kamienia, po 107 zr. 30 kr.; 3) Wolf Dimand z Bóbrki, 43 sztuk, ważących mięsa 13  $\frac{3}{4}$  a łożu 1  $\frac{1}{2}$  kamienia, po 92 zr. w. w.

Zaleszczyki dnia 8go czerwca 1841. Po długich posuchach, doczekaliśmy się deszczu, który był bardzo potrzebny, gdyż zboże a szczególniej



jare złe wygląda. Mimo tego nie masz żadnego handlu, a ceny bardzo pospadały, i tak: korzec pszenicy 5 zr., żyta 3 zr., jęczmienia 2 zr. do 2 zr. 30 kr., hreczki 2 zr., owsa 1 zr. 40 kr. do 2 zr., kukurudzy 3 zr. do 3 zr. 20 kr. w.w. Wadzę (18 kwart) wódki 20stopniowej w większych partyjach płać po 2 zr. 30 kr. w.w.

Handel drzewem na Dniestrze rozpoczął się tego roku w maju, w którym to miesiącu spławiono do Rossyi następujący materjał drzewny: Dnia 5go maja z Halicza do Żwańca 7 galarów naładowanych 3668 tarcicami  $1\frac{1}{2}$  calowemi z państwa kałuzkiego, 600 tarcicami  $1\frac{1}{2}$  calowemi z Bukowiny, 500 lat i 20,000 gátów, także z państwa kałuzkiego. — Dnia 11go maja z Halicza do Żwańca 2 galary naładowane 150,000 gátów, i 25,000 dranic z państwa kałuzkiego, także 500 tarcicami  $1\frac{1}{2}$  calowemi z Bukowiny. — Dnia 13 maja z Halicza do Odessy 2 galary naładowane 226,000 gátów. — Dnia 15. maja ruszyły z pod Zaleszczyk do Odessy 3 tratwy związane z 450 belek miękkich z państwa Nadwornój i kałuzkiego wziętych; tratwy te były naładowane 2400 miękkimi tarcicami z Bukowiny, 200 miękkimi balami i 40,000 dranic. — Dnia 18go maja ruszyła z Zaleszczyk do Raszkowa tratwa związana z 146 miękkich tarcic z obwodu stanisławowskiego wziętych; ta tratwa miała na sobie 180 tarcic  $1\frac{1}{2}$  calowych z Bukowiny, 338 miękkich bali, 80 lat i 140,000 dranic. — Dnia 20. maja puszczono z Halicza 5 galarów i 2 tratwy związane ze 136 belek z obwodu stanisławowskiego wziętych; na tych galarach i tratwach było naładowanych 1600 miękkich tarcic z Bukowiny, 200 miękkich bali i 280,000 gátów. — Dnia 25go maja puszczono z Halicza jeden galar i jedną tratwę związaną z 93 miękkich tarcic z państwa kałuzkiego pochodzących; galar ten i tratwa miały na sobie 700 miękkich tarcic z Bukowiny, 80 miękkich bali i 50,000 dranic. —

*Nowy Sącz dnia 9go czerwca 1841.* Za korzec pięknej pszenicy płać tu teraz 4 zr. 24 kr. Żyta 3 zr. 42 kr. Jęczmienia 3 zr. 24 kr. Owsa 1 zr. 48 kr. mon. konw. — Wódka jest poszukiwana; za garniec okowitej 30stopniowej dają 36 kr. Szumowej 20stopniowej 24 kr. mon. konw. — Trwające tu przez dni 14 ciągle upały sprawiły niemało obawy o jare zasiewy, takowe bowiem zupełnie pożółkły i przetrzały, szczególnie zaś na

piaszczystych gruntach. — Tęmi dniami atoli mieliśmy dosyć deszczu, przezco wszystkie zasiewy ożywiły się i na nowo zazieleniały. Jeżeli takie powietrze dalej posłuży, dobrych urodzajów spodziewać się możemy.

*Wrocław dnia 30go maja 1841.* Nasz jarmark na wełnę zaczął się bardzo żywo; rozpoczęli go tak jak i w przeszłym roku fabrykanci niderlandzey, czém dowiedli, że i z przeszlorocznego jarmarku musieli mieć dobre korzyści. Za wełnę z ulubionych owczarni szlązkich postąpili o 6, 8, 10 do 12 talarów na cetnarze nad przeszloroczne ceny, i już przeszło połowę przystawionej tu wełny zakupili. Dla Anglii porobił dotąd nieco znaczniejsze kupna, jeden tylko dom handlowy; inni zaś, tak fabrykanci jako i kupnie, nie wdają się w interes, gdyż nie mogą zdecydować się na wysokie ceny, do których dotychczasowy stan rzeczy w Anglii bynajmniej nie zachęca. — Do tej pory przyjąć można, że z przystawionej tu szląskiej wełny, trzy części przeszły już w drugą rękę. Średnie i średnio-cienkie gatunki wełny nietyłe popłacają, co bardzo cienkie gatunki; zawsze jednak przy pięknym wymiciu uzyskały ceny o 8 talarów na cetnarze wyższe. — Z Wiel. Księstwa Poznańskiego dotąd mało tu wełny przystawiono; dobrze wymyte partyje znalazły kupca na ceny szląskim odpowiadające. — Z Królestwa Polskiego oczekujemy tu jeszcze znacznych dowozów. — Jarmark zbliża się do końca, a o wypadku jego nie omieszkamy zawiadomić.

Tym, którzy z dzisiejszych konjunktur nie mogą sobie wytłumaczyć podniesienia się cen wełny, mamy sobie za obowiązek przypomnieć, że przeszłego lata taki był niedostatek paszy, iż w wielu miejscach owce ledwie że z głodu nie poodchodziły. W takim stanie zastała je zima, a niesłychanie szczupły zbiór siana sprawił, iż produkcya wełny, będzie w tym roku pewnie o trzecią część mniejsza, niż w innych dobrych latach. Nie jestżeto jeden z ważnych powodów, cenę wełny podnieść mogących. (*Preuss. Handl. Zeit.*)

## TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Sluby panienskie*, czyli: *Magnetyzm serca*, komedya w 5 aktach, oryginalnie wiernem przez hr. Alex. Fredra napisana.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 24. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem spadkobierców Franciszka Krattera. (Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(Doł. Wad.)